GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 20. W Piątek dnia 24. Stycznia. **1845.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Stycznia.

Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego mianować raczył: Tajnego Radzcę Onufrego Wyczechowskiego, Senatora Przewodniczącego w wydziale 1szym IX. departamentu Rządzącego Senatu, dyrektorem Głównym Prezydującym w komissyi rządowéj sprawiedliwości.

Rossya.

Dzienniki berlińskie donoszą nam z Petersburga o bohaterskiéj obronie zamku Nisowa, leżącego na zachodnim brzegu morza kaspijskiego w południowym Dagestanie, który zbuntowani górale kaukazcy przewyższającą siłą napadli. W Listopadzie roku 1843. oznajmili nieprzyjaciele przytomność swoją w okolicach owéj twierdzy rozbójniczemi napadami, a kilkakrotnem usiłowaniem ubieżenia zamku zamiar swój opanowania go. Niebezpieczeństwo było tym groźniejsze, że załoga niedostateczna do długiéj obrony, tylko 400 liczyła zdatnych do boju. W takim więc położeniu wysłano oficera, który się miał przemknąć do obozu ruskiego i prosić o spieszne posiłki. Kilka dni potém, gdy parlamentarze wezwali twierdzę do poddania się i gdy ją liczne nieprzyjaciół tłumy otoczyły, postanowiła mała załoga cofnąć się w niéj do cytadelli, bronić się w niéj do ostatniego, i wysadzić się w powietrze nimby się nieprzyjacielowi poddano. Dnia 24. Listopada zajął nieprzyjaciel przedmieścia i zaczął sypać rzęsisty ogień z dział i ręcznéj broni. Całą Rossyan obroną w tém krytycznem położeniu był wał na półtora arszyna wysoki, otoczony wązkim rowem. Dnia 25. wystawił nieprzyjaciel naprzeciw tym szańcom barykady z faszyn i belek. Tego dnia załoga natarczywy szturm wytrzymać musiała; nieprzyjaciel z krzykiem uderzył na twierdzę, lecz mężnie odpartym został. Tymczasem co godzina położenie załogi stawało się niebezpieczniejszém, pogorszyły je bardziéj jeszcze kłótnie oficerów. Dnia 26. zebrali się wszyscy, aby wybrać naczelnego komendanta; jednogłośnie kapitan Bolotnikow obranym został, który wziął sobie do pomocy kapitana Babanowa, z półku piechoty feldmarszałka Paszkiewicza. Myślano o tém jakby najskuteczniejszych użyć środków. W twierdzy między innemi działami znajdowało się 5 armat, z których tylko dwie mogły być użyte, reszta była do boju niezdatną. Te dwie więc armaty kazał Bolotnikow wyporządzić, jak było można najlepiéj, a wkrótce nawet ze wszystkich 5 mógł powitać nieprzyjaciela. Kul nie było, ale za to nie mało kartaczy, którémi ciągle na nieprzyjaciela strzelano. Wszystkich ludzi bezbronnych używano do służby działowéj. W środku cytadeli wystawiono z pozostałych

pakunków i bagażów coś nakształt okopu dla kobiet i dzieci przytomnych. Przez dni siedm nie ustał ogień ani we dnie, ani w nocy. Dwie armaty nieprzyjacielskie wyrządzały wielką szkodę twierdzy, lecz prędko ją zawsze naprawiono. Górale kusili się codziennie wziąść fortecę szturmem, lecz zawsze odparto ich ze stratą. Po kilka razy chcieli zapalić szaniec i palisady, lecz przytomność wart i posterunków potrafiła nieszczęściu temu zapobiedz. W tych to przypadkach odznaczał się zawsze najbardziéj porucznik Koppow. Obdarzony nadzwyczajną śmiałością wchodził codziennie po kilka razy, skoro tylko zamiary takowe zmiarkował, na zewnętrzny szaniec i wystawiając się na najgwałtowniejszy ogień nieprzyjaciół, gasił szczęśliwie palące się już części. Gdyby szaniec z palisadą był się spalił, wtedy załoga byłaby musiała umrzeć z głodu, gdyż przestrzeń między szańcem i palisadami była zapełnioną podwójnym rzędem miechów, które zawierały przeszło 10,000 miar prowiantu dla załogi. Żołnierze chociaż niekiedy tracili na duchu, zyskiwali jednakże znów dawne swe męztwo za napomnieniem swego komendanta. Tak przebiegły dwa dni jeszcze, załoga tak już była wycieńczoną, iż ledwo się na nogach utrzymać mogła, a liczba rannych i poległych rosła coraz bardziéj, dzieci i kobiety zapadały na zdrowiu, nie było zaś lekarzy, którzyby im pomoc dać mogli. Coraz to bardziéj zbliżała się straszliwa chwila, w któréj komendant postanowił twierdzę w powietrze wysadzić. Jeszcze tylko dnia jednego niedostawało; — nadszedł nareszcie, był to dzień 1. Grudnia 1843. r. Słońce jasno zaświeciło, gdy nagle spostrzeżono w dali blask znanego oręża, wesoło muzyka przygrywała, byli to towarzysze broni przysłani od komendanta oddziału dagestańskiego, na prożby wysłanego oficera. Kilka chwil potém Rossyanie radowali się w wzajemnych uściskach, a twierdza i jéj obrońcy od zguby ocaleni zostali. W Lutym przybył kapitan Bolotników do stolicy naszéj. Cesarz nagrodził jego zasługi. Bolotników i Babanów zostali majorami i dostali order St. Jerzego 4téj klassy.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 14. Stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby parów znajdowali się ministrowie spraw zagranicznych, spraw wewnętrnych, handlu i sprawiedliwości, lecz parowie schodzili się bardzo powoli.

Hrabia Montalembert kończył dziś swą przerwaną wczoraj mowę. Broni on praw kościoła przeciw mniemanym napaściom uniwersytetu, przeciw któremu gwałtownie powstaje. Wydarto wszelkie wolności kościołowi i żądają jeszcze, żeby milczał na to. Chciano nawet ministra wyznań uważać za odpowiedzialnego naczelnika kościoła, tak jak minister wojny jest naturalnym naczelnikiem armii. Daléj powstaje mówca przeciw systemowi, którego p. Martin du Nord używał do przytłumienia kongregacyi duchownych, którym najprostszych praw niezawisłości religijnéj odmawiano. Prześladowanie kościoła jest teraz większe niż kiedykolwiek, kościół wszakże powinien być wolnym tak jak państwo. Duchowieństwo, które nie ścierpiało swego poniżenia pod Ludwikiem XVI., nie ścierpi go teraz pod rządem liberalnym. W Collège de France napastowano przed dwoma laty najszanowniejszych kapłanów; nawet przeciw siostrom miłosierdzia dopuszczono się prześladowania i oszczerstwa, jak tego liczne przykłady dowodzą. Biórokracya jest przyczyną tego zgorszenia, która nawet z jałmużny rzecz policyjną uczyniła. Zwraca się potém mówca do trzech ministrów gabinetu 1. Marca, pp. Thiers, Remusat i Cousin, którzy porozumiawszy się z Eugeniuszem Sue najdotkliwszy cios zadali niezawisłości religijnéj. Wszystkie zbrodnie, które codziennie popełniają się we Francyi przypisuje mówca zasadom rozprzestrzenionym przez uniwersytet i prześladowaniom, które duchowieństwo doznaje od biórokracyi, mimo to wszystko jednak zapał wiary wzmaga się coraz bardziéj między ludem, a katolicyzm coraz się bardziéj rozszerza.

Pan Martin du Nord odpowiada na to dowodząc, że duchowieństwo nigdy jeszcze tak niezawisłem nie było jak teraz. Wolność tę zagwarantował rząd, ale prawo jest nad wszystkiemi i niedozwoli nigdy kościołowi wyłącznéj supremacyi, któraby się wkrótce stać mogła niebezpieczną.

Mowę ministra przyjęto z oklaskiem. Hr. Montalembert odpowiedział na nią powtarzając swoje oskarżenia wśród powszechnego nieukontentowania izby.

Wspomnieliśmy już o zaszłéj dnia 5. m. b. w Chantilly śmierci Generała byłych wojsk polskich Hr. Kazimierza Małachowskiego. Wstąpiwszy r. 1786. pod Kościuszką w szeregi obrońców kraju, miał on potém udział w wyprawach polsko-włoskiego legionu pod Napoleonem. Dwa razy, we Włoszech i Indyach Zachodnich dostał się w niewolą. Za Księstwa Warszawskiego był dowódzcą 1. pułku piecho-

ty liniowéj. W bitwie pod Lipskiem dostał się po raz trzeci w niewolą, został jednak wolno puszczony za daném słowem honoru, że w wojnie udziału więcéj brać nie będzie. W r. 1815. po przywróceniu Królestwa Polskiego Cesarz Alexander mianował go komendantem twierdzy Modlina, wziąwszy jednak wkrótce potém dymissyę, żył on na ustroniu aż do r. 1830. W wojnie o niepodległość dowodził dywizyą armii polskiéj i walczył w bitwach pod Białołęką, Dębami Wielkiemi i Ostrołęką. Po oddaleniu Skrzyneckiego ofiarowano jemu dowództwo nad armią polską liczącą podówczas jeszcze 70,000 żołnierza, nie przyjął go w ten czas, późniéj jednak gdy podczas oblężenia Warszawy ani rządu, ani regularnego dowództwa nad armią nie było, on objął naczelnictwo. Po poddaniu się Warszawy złożył je w ręce Sejmu i udał się do Francyi, gdzie odtąd przebywał.

Uchodzi to za rzecz pewną, że między dworami Paryskim i Petersburskim zbliżenie niejakie nastąpiło, które jeszcze przed kilku miesiącami do rzędu niepodobieństw liczono. Czyli zaś pojednanie się obydwuch dworów, przypuściwszy nawet że jest szczerém i zupełném, do politycznego zaprzyjaźnienia się obudwuch krajów doprowadzi, o tém różne panują zdania. Jeżeli to prawda, że Francya i Rossya pewne wielkie interesa wspólne mają i że mianowicie wspólny stanowią kontrast naprzeciw Niemcom i Anglii, to z drugiéj strony równie niezawodną, że przy francuzko-rossyjskim aliansie Francya swój honor polityczny a Rossya swoje polityczne bezpieczeństwo postradać może. Czyż więc te gabinety związki wzajemne tak drogo okupić zechcą? Aż do faktycznego zawarcia takowego przymierza niech nam więc wolno będzie o niém powątpiewać. Przecież w Francyi dotychczas ani jeden mąż stanu nie znalazł się, któryby się odważył alians ros syjski narodowi swemu jawnie polecić! Co większa, zdaje się rzeczą pewną, że nawet Hr. Molé, jedyny znakomity polityk, któremu sympatye dla Rossyi przypisują, formalnie i uroczyście myśli o przymierzu z Rossyą odstępuje!«

— Człowiek pewien, który dotąd zostawał ledwo w trzecim lub czwartym rzędzie polityków, nagle jak czarodziejską laską dotknięty, wystąpił naprzód i stał się prawie Panem losu gabinetu. Mowimy tu o Panu Saint Marc Girardin. Ten człowiek, którego w roku zeszłym właśni wyborcy z izby oddalili tak, że ledwie z trudnością powrócił; który nie jest ani wielkim mówcą ani naczelnikiem stronnictwa, którego polityczne zdolności ledwo miernemi nazwać można, trzyma teraz w swym ręku los gabinetu Soult-Guizot. Od roli jaką Pan Saint Marc-Girardin grać będzie w komissyi adresowéj zależy, czy gabinet mieć będzie za sobą większość lub nie. Sądzą, że jeżeli on pozostanie wiernym swemu pierwszemu wystąpieniu, jeżeli będzie popierał przy rozprawach komissyi nad adresem, artykuł ganiący z powodu wojny marokańskiéj, wówczas izba nagani traktat tangerski. Działał on tu za natchnieniem Pana Molé, który jest duszą caléj wyprawy. Zapewniają, że Pan Molé posiada nawet stronników w łonie rodziny królewskiéj. Pan Thiers walczy z Panem Molé, ale nie dzieli zdobyczy. Oprócz tego Hrabia Montalivet intendent listy cywilnéj podkopuje Pana Guizot. Król w tak trudnych okolicznościach zostanie neutralnym.

Z dnia 15. Stycznia.

Mowa miana przez Hr. Molé w Izbie Parów przeciw polityce gabinetu, na giełdzie żadnego wrażenia nie uczyniła; owszem renta francuzka w górę poszła. Przemyślnicy albowiem wnioskowali z mowy jego, że gdyby mu sie udało stanąć u steru zarządów, samby podobnie przymierza z Anglią dochował.

W Izbie Parów toczyły się dzisiaj dalsze obrady nad adresem. Markiz Boissy mówił na samprzód o pierwszym paragrafie. Oświadczył, że komissya adresowa, składająca się z pięciu byłych ministrów, przesadza w skreśleniu stanu Francyi, że stan tenże nie jest tak kwitnącym jak się zdaje, że marynarka handlowa ku upadkowi się chyli, gdyż jéj ministerstwo nie popiera. Wynurzył potém mówca swoje ukontentowanie stąd, że dla oppozycyi nowa weszła gwiazda w osobie Hrabiego Molé. Hr. Molé oświadczył, że od lat dziesięciu zawsze sobie był równym, że ani zasad, ani opinii nie zmienił. Ponieważ Markiz Boissy także konsulów i posłów Francyi za granicą zaczepił, przeto P. Bourgoing w odpowiedzi swéj wystąpił w obronie tychże. Powiada, że nigdy honor narodowy nie miał lepszéj opieki i obrony jak teraz; że być przeciwnego zdania jest oszczerstwem. Mówca, będący posłem w Monachium, odzywał się silnie, ale go mało sluchano; w imieniu wszystkich kolegów protestował przeciw zarzutom Markiza. Pierwszy paragraf projektu do adresu przyjęto potem bez żadnéj zmiany, i rozpoczęto obrady względem drugiego. Książę Moskwy mówił o traktacie Tangerskim, żądając objaśnienia od ministerstwa. Ugodę tę uważa za najsmutniejszy koniec tak świetnie

rozpoczętéj wyprawy, którą Anglia zabiegami swemi sparaliżowała. Zastanawiał się potém nad operacyami tejże wyprawy, dziwiąc się, że mowa od tronu wszelkie trudności w Algierze załatwionemi być mieni. Ugodę tę uważa za bardzo niedostateczną, a artykuły jéj za bezskuteczne. Wywołanie Abdel Kadera z kraju nie ma, powiada, żadnego znaczenia w narodzie nieucywilizowanym; jakoż Abdel Kader nic przez to nie stracił. Należało żądać od Cesarza wydania Abdel Kadera. Cesarz nie dopełnia nawet warunku, na mocy którego Emir zdala od granicy trzymanym być winien, gdyż wciąż jeszcze na granicy pobawia. — Jest to nadwerężenie ugody, a jednak patrzy się na to przez szpary, gdyż ministerstwo nie ma żadnéj odwagi. Pan Guizot odpowiedział, że Francya, pomimo obawy ze strony Anglii, Marokko zwyciężyła, zaczepila Tanger w obec Gibraltaru, w obec angielskich okrętów liniowych bombardowała najważniejszy port Marokku, a to ma być najdobitniejszem odparciem zarzutów. Nie omieszkała Anglia, powiada, pochwalić kroków Francyi, ale postępowanie Francyi było w tym względzie całkiem niezależne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Stycznia.

Ogłoszenie depeszy przełożonych Izbom francuzkim przez Pana Guizota a tyczących się sprawy Otahejtyjskiéj i Marokańskiéj sprawiło między politykami Londyńskimi wielką sensacyą przeciw Lordowi Aberdeen. Zaręczenia dane dnia 31. Lipca r. p. przez Sir R. Peela w parlamencie, kiedy oświadczył, że uwięzienie P. Pritcharda mocnem jest spotwarzeniem, kazały się spodziewać, że rząd domagać się będzie zadosyć uczynienia od gabinetu francuzkiego za krzywdę wyrządzoną. Atoli w korrespondencyach tych nie masz żadnéj podobnéj noty, i albo ją P. Guizot zataił, albo tu przypuścić należy, że Lord Aberdeen poprzestał na ustnych obietnicach ze strony Pana Guizota. Porozumienie takowe uważają tu za niestósowne. Rząd angielski domagać się był powinien zadosyć uczynienia na drodze urzędowéj przez posła w Paryżu, i przerwać z Panem Jarnac wszelkie stósunki, dopókiby stósowna nie nadeszła odpowiedź. Rzecz całkiem przeciwnie się miała. P. Guizot odpowiedział, że im więcéj czasu zyskać można, tym lepiéj, a odpowiedzi téj nie wymógł na nim Lord Aberdeen, tylko niektórzy inni członkowie gabinetu i dzienniki; wszakże cały miesiąc upłynął, nim gabinet francuzki wyrzekł, że wypadku tego żałuje.

W całéj téj sprawie nie przemawiano w Anglii tak, jak się należało. — Nie widać potrzebnéj energii i godności w kierowaniu téj sprawy, a do tego oczywisty jest pospiech, z jakiém do zakończenia tego interessu zdążano. — Zdaje się wszelako, że wyjdą tu wnet na widok inne depesze, które opinii inny nadadzą kierunek; jak teraz rzeczy stoją, to zdaje się być niezawodną, że publiczność tutejsza oburzy się o to, że w parlamencie słyszeć się dadzą interpellacye, któreby nawet Lorda Aberdeena do wystąpienia z gabinetu spowodować mogły. W Sierpniu tak rzeczy stały pomiędzy obudwoma gabinetami, że bliżéj wtedy było wojny aniżeli nawet w r. 1840. Energiczniejsza polityka ze strony Anglii byłaby zapewne pociągnęła za sobą bezpośredni upadek Guizota, a następca jego byłby miał wiele trudności w utrzymaniu pokoju.

Co do stósunków obydwóch gabinetów na przyszłość, są one jeszcze ciemnością osłonione, ale tyle jest rzeczą pewną, że Lord Aberdeen przyjaźń swoję ku Panu Guizotowi za daleko posuwa, a mianowicie dobre porozumienie obydwóch krajów li tylko od politycznéj trwałości gabinetu francuskiego zależnem czyni. Polityka ta wywoła niebezpieczną reakcyą, bo koncessye uczynione Panu Guizotowi, aby go tylko przy sterze utrzymać, sprzeciwiają się interessom Anglii.

Z dnia 15. Stycznia.

Standard ogłosił pasterski list Arcybiskupa Kantuaryjskiego. Napisany jest tenże w duchu nader pojednawczym. Arcybiskup oświadcza, że nie chcąc powiększać zamieszania, zaniechał swego zamiaru zwołania Biskupów; wyznaje przytem, że władza jego w téj sprawie jest wątpliwa, zachęca jednak, aby z miłości pokoju wszystko po staremu zostawić, i aby nowatorowie gorliwość swoję o cześć boską okazali także w obronie pokoju kościoła. Zresztą rozróżnia on dokładnie spory o same formy od nowych odszczepieństw w kościele, przeciw którym wyraźnie protestuje.

Na wnioski Londyńskiego Towarzystwa missyjnego względem zajść na Otaheiti przesłał mu Ludwik Filip odpowiedź, która jednak dotąd jeszcze jest tajemnicą.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 3. Stycznia.

Po napomnieniu przez prezesa izby deputowanych kongresu, by dla dobra kraju swoją parlamentarną czynność podwoić, dziwić się potrzeba, że od tygodnia przeszło posiedzenia są zamknięte i ledwo w dniu 7 bieżącego miesiąca na nowo się rozpoczną. — By pokryć

jakimkolwiek pozorem to przerwanie posiedzeń, oświadczył prezes izby, że potrzeba wykonać niektóre ozdoby w sali izby deputowanych. Ozdoby te są wcale niepotrzebne, albowiem nie tylko sala już i dziś z niesłychanym zbytkiem jest ozdobioną, ale jeszcze dodać należy, iż deputowani tylko tymczasowie tam posiedzenia swe odbywają, dopóki pałac kongresu, którego budowa coraz śpieszniéj postępuje, ukończonym nie zostanie. Po dokończeniu już tych ozdób, gabinet musiałby zwołać izbę, ale nie uczynił tego, dając za powód, że sala musi być lepiéj urządzoną jak dotąd i że do tego czasu potrzeba. Dla tego deputowani niektórych prowincji oświadczyli, że odjadą, jeżeli działania kortezów przed dniem 7. bieżącego miesiąca się nie rozpoczną. Minister skarbu, w skutek wystąpienia z kortezów margrabiego de Villuma i jego kollegów, oświadczył, że gotów jest podać się do dymisji; mówiono więc powszechnie o mianowaniu ministrem skarbu, generala Orlando, generalnego intendenta armji, najlepszego przyjaciela generała Narvaez. Ponieważ jednakże ta zmiana gabinetowa byłaby przyczyną nadzwyczajnego wstrząśnienia na giełdzie, przeto wysokie niektóre i najwyższe osoby usilnie pracowały nad zatrzymaniem pana Mon w gabinecie. Zapewniają, że królowa Krystyna dotąd jeszcze obstaje, by jéj placono pensję wdowią z 110,000,000 realów. Z początku ministrowie postanowili wspominać osobno o téj pensji wdowiéj w budżecie, lub powiększyć uposażenie królowéj Izabelli i domu królewskiego o tę summę, teraz jednakże minister skarbu postanowił żądanie to w osobnym ustępie budżetu umieścić, jako nadgrodę za nadzwyczajne zasługi królowéj Krystyny. Dla tego oczekują tu z niecierpliwością na przedstawienie tego budżetu, jakkolwiek nie można myśleć o oporze ważnym ze strony kortezów.

Dotychczasowemu generalnemu kapitanowi Katalonji, baronowi de Meer, przysyłano rozmaite depesze i rozkazy ze strony rządu, które wszystkie zdawały mu się niepodobnemi do wykonania. Dla tego prosił o ich cofnięcie, albo o dymisję. Udzielono mu więc, jak to już donieśliśmy, dymisję, a mlody generał Shelly został mianowanym na jego miejsce, ku wielkiéj bojaźni i obawie majętnych i handlujących Barcelończyków. Pan Shelly pochodzi z rodziny Angielskiéj, osiadłéj w Alicante; przed rokiem był pod baronem de Meer naczelnikiem politycznym Barcelony; uważany jest za bardzo uczciwego człowieka ale nie mają wielkiéj wiary w jego zdolności administracyjne. — Jest on przyjacielem wielkim posła Angielskiego. — Rząd niedawno znowu mianował sześciu generałów majorów generał porucznikami, bez żadnego ważnego powodu, nawet moderatystowskie dzienniki, a szczególniéj dziennik ministra skarbu, gani ten krok jako wcale niepotrzebny.

Projekt do prawa przeciw handlowi niewolnikami, złożony przez rząd senatowi, zyskał zupełnie zatwierdzenie posła Angielskiego. Kommissja Senatu ułożyła już prawie takie same sprawozdanie.

W senacie ciągle ponawiają się usiłowania o utrzymanie godności dziedzicznéj senatorów, ministrowie jednakże stawiają tym usiłowaniom opór, który na dość dziwacznych powodach jest uzasadniony. Gdy wczoraj jeden z członków senatu na to się powoływał, że samoistność tego ciała prawodawczego jest w niebezpieczeństwie, jeżeli wszyscy senatorowie przez rząd będą mianowanemi, odpowiedział pan Martinez de la Roza:

»Nie należy się tego obawiać. — Senat miał udział w prawodawstwie i nic nigdy nie przepuści, coby mogło zmienić istotę jego. Jeżeliby kiedykolwiek gabinet jakiś albo kongres deputowanych, zamierzał jakie reformy wprowadzać, któreby mogły być szkodliwe senatowi, wówczas rozbiją się one o stałość tego ciała, które nigdy nic przeciwnego sobie stanowić nie będzie.« Te słowa powiedziane do senatu, który ma za dni kilka zrzec się swych największych przywilejów i podpisać własnéj śmierci wyrok, brzmi jak gorzki żart w ustach pana Martinez de la Roza.

Przedwczoraj w dzień nowego roku prezes rady ministrów dawał świetny obiad na czterdzieści osób. Poseł Francuski wraz z swą żoną i posłowie Anglji, północnéj Ameryki i Brazylji byli obecnemi, posłowie Neapolu, Portugalji, Holandji, nie zostali zaproszonemi, równie jak rozmaici pełniący obowiązki. Znajdowało się tam także kilku Hiszpańskich grandów i ministrów. Po obiedzie ukazała się panująca Królowa z swoją matką, siostrą i dworem, by się znajdować na koncercie, na którym śpiewało oprócz innych, dwóch Styryjczyków. Po tém miał miejsce bal, na który zaproszono wybór staréj i dorobkowéj arystokracji. Królowa Izabella tańczyła aż do godziny drugiéj w nocy. Te nowe odwiedziny, któremi Jego Królewska Mość zaszczyciła swego poddanego, dają powody do rozmaitych przypuszczeń, ponieważ podobne dowody łaski dotąd nie miały miejsca na Hiszpańskim dworze. — Od tygo-

dnia królowa co wieczór zwiedza jeden z publicznych teatrów, a jutro w Liceo będzie się znajdować na pierwszem przedstawieniu komedji pana Martinez de la Roza.

Dziś w Gazette wyszedł artykuł pod tytułem Najnowsze finansowe środki pana Mon. Zawarł on z bankiem Stego Ferdynanda kontrakt, mocą którego ten się obowiązuje dostarczać kasie rządowéj, na miesiąc bieżący oraz na Luty i Marzec po 50 miljonów realów pod zwyczajnemi warunkami. Innym kontraktem obowiązuje się tenże bank do wypłacenia 60 miljonów realów kasie umorzenia długu krajowego, w celu wypłacenia procentów od trzech procentowych papierów za dwa półrocza przypadające w Czerwcu i Grudniu bieżącego roku.

Dopis. Senat odrzucił dziś projekt, aby godnosć senatorów dla klasy grandów była dziedziczną, większością czterdziestu pięciu głosów przeciw dwudziestu czterem.

Trzy procentowe renty 31 (34) za gotówkę, pięcio procentowe za gotówkę 22 (12), na dostawę 23 (24).

Austrya.

Z Pragi, dnia 10. Stycznia.

Jakiekolwiek się upowszechniło zdanie o reformie cłowéj naszego ministra skarbu von Kübeck, tyle jednak niezawodną, że przedsięwzięcia jego daleko sięgające pod względem budowania kolei żelaznych na największą zasługują pochwałę i wdzięczność narodu zjednać mu muszą. Nowym tego dowodem poczynione témi dniami postanowienie budowania kolei żelaznéj kosztem rządu aż do granic Bessarabii, względem poprowadzenia któréj aż do Odessy już ze strony rządu Rossyjskiego dostateczną otrzymano rękojmię. Jakie wielkie znaczenie linii téj słusznie w Wiedniu przypisują dowodzi ta okoliczność, że roboty wstępne natychmiast przedsiębrać uchwalono; po przygotowaniu tychże dalsza budowa wiedeńsko - bernskiéj kolei aż do Lwowa a stamtąd aż do Czernowic w rozmaitych punktach równocześnie przedsięwziętą zostanie. — Budowę téj kolei przed projektowaną już dawniéj linią przez Dolną i Wyższą Austryję do granicy bawarskiéj dla tego uchwalono, ponieważ morze adryjatyckie i morze czarne z stolicą monarchii tym sposobem połączone zostaną; oraz ze względu na Galicyę, któréj kolej całą prawie prowincyją przerzynająca największe nastręczy korzyści. Ponieważ téż kolei poboczną z Lwowa do Bród uchwalono, handel więc zewnętrzny monarchii naszéj z Rossyą nowego nabierze życia i nierównie większéj rozciągłości a handel Galicyi bogactwami jéj w płodach surowych wzniesie się do wysokości, o jakiéj dotychczas ani wyobrażenia nie mamy, co zwłaszcza zważywszy na nowy obrót rzeczy w Węgrzech wielkiéj jest wagi. Tameczne albowiem tak nazwane towarzystwo opieki przeciw płodom austryjackim staje się istotnie zgubną dla Węgier i dla innych części monarchii prawdą; dotychczasowa, dla obudwuch stron równie korzystna wymiana płodów rękodzieł austryjackich za węgierskie płody surowe w skutek owéj demonstracyi Magyarów wielkiéj dozna przerwy a ponieważ Galicya prawie też same płody surowe wydaje co Węgry, więc produkta swoje tą koleją korzystnie i z łatwoscią zbywać będzie mogła.

Z nad Dunaju, dnia 12. Stycznia.

Powszechną uwagę zwracają tu teraz stosunki Wołoszczyzny, gdzie stronnictwo zniechęconych idąc oczewiście za wpływem zewnętrznym, wszelkich używa zabiegów, aby księcia zwalić. Słychać bowiem, że książę w ostatnich czasach nie dość ochoczo pełnił rozkazy Rossyjskie i że dumnego postępowania ajentów Rossyjskich dłużéj cierpieć nie chce; za to więc będzie musiał pokutować a to w ten sposób, że go albo z kraju wypędzą albo zniewolą być uniżonym sługą tych, co obecnie nad dolnym Dunajem wyłącznie wszelką władzę w swoich mają rękach. Księstwa te bowiem naddunajskie ciągle są igraszką polityki północnéj, aż nareszcie nadejdzie stósowna chwila, aby je zupełnie wcielić do państwa Rossyjskiego.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 6. Stycznia.

W tygodniu zeszłym umarł tu Arcybiskup Evorski, Mons. Fortunato da S. Bonaventura, urodz. 1777. w Alcabacie, w Patryarchacie Lizbońskim. Śmierć jego dozwoli powtórnego osadzenia tego Arcybiskupstwa stósownie do woli rządu portugalskiego, bo zmarły Prałat żadnym sposobem posady swéj wyrzec się nie chciał. Być może, że obecnie też Don Miguel, który tu prawie w ubóstwie żyje, da się skłonić do zrzeczenia się praw swoich do tronu portugalskiego; bo pomimo przedstawień Austryi i samego Papieża, żeby abdykował, przemagał u niego ciągle wpływ zmarłego Arcybiskupa. — Wczoraj umarł tu w kwiecie wieku Margrabia Potenziani, ostatni potomek téj sławnéj i bogatéj rodziny. — Z upływem r. 1844. wyszło tu (od r. 1833. po raz pierwszy znowu)

Regolamen te militare w którym ilość rzeczywistą siły zbrojnéj Papieża wszelkich gatunków broni podają na 12,669 ludzi i 1582 koni. Do tego dołączyć jeszcze trzeba dwa pulki obce (Szwajcarskie) 4100 ludzi liczące w Bononii i legacyach.

Z dnia 8. Stycznia.

Słychać, że na ostatnim tajnym konsystorzu głównym przedmiotem obrad były sprawy kościoła katolickiego w Niemczech. Miano tam ważne uchwalić postanowienia i cały szereg nowych instrukcyi Prałatom niemieckim przesłać. Na jednym z bliskich konsystorzy Papież publiczną allokucyą mieć będzie, w któréj stósunki kościoła w Niemczech, Rossyi i Hiszpanii wyjaśni.

Turcya.

Z Stambułu, dnia 31. Grudnia.

Przedwczoraj zdarzył się na przedmieściu Pera nader nieprzyjemny przypadek. Francuz jakiś pokłucił się z żołnierzami kordegardy będącéj naprzeciw pałacu ambassady francuzkiéj i pobił się z ich oficerem. Złość Turków i tak już rozjątrzona przez obelgi, które Francuz na nich miotał, posunęła się do najwyższego stopnia, gdy jeden z nich rannym został; Francuz ze wszech stron otoczony, widząc ze wsząd nacierające na niego bagnety, uciekł do pałacu ambassady. Z wściekłością wpada turecki oficer z dobytym pałaszem w ręku do hotelu, za nim jego żołnierze, aby schwytać owego Francuza. Pełnomocnik francuzki, pan de Butenval przelękniony szczękiem oręża w sieni własnego domu, wychodzi sam, rozkazuje wściekłemu żołdactwu wychodzić za drzwi, przypominając mu prawo narodów i istniejące traktaty; potem daje znać wysokiéj porcie o tym wypadku. Wielki Seraskier Riza basza i Seriasker Reszid basza, którzy się właśnie na radzie stanu znajdowali, wyszli natychmiast i udali się do Pera. Całą wartę natychmiast zluzowano, oficera i żołnierzy w kajdany okuto. Około wieczora poszedł Iszed Bey od Rizy baszy i tłumacz porty od ministra spraw zewnętrznych do pełnomocnika francuzkiego i oświadczyli mu żal i nieukontentowanie porty z powodu tego wypadku. Powiedzieli oraz, że oficer ów zdegradowanym został i wraz z żołnierzami, którzy przewinili, wskazanym został na przykre więzienie. Ponieważ pełnomocnik francuzki oświadczył, iż przestaje na téj satysfakcyi, można przeto całą tę sprawkę uważać za skończoną.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 3. i zawiera: — Stowarzyszenia trzeźwości. — Nowa sekta w Pile. — Statystyka dyecezyi poznań. i gniezn. — Ks. Fr. Gossler w Berlinie. — Obór ks. arcybiskupa Wrocławskiego. — Usiłowania rządu Petersburgsk. w Rzymie. — Porozumienia Anglji z Rzymem — i jéj statystyka kościelna. — Z Francyi. — Z Bawaryi. — Z Saxonii. — Jezuici w Hollandyi. — Ostatnie błogosławieństwo kapłana.

— — Dziennika domowego wyszedł Nr. 2. i zawiera: Artykuł wstępny (o pojawiającéj się znowu polemice literackiéj). Nowy rok, obraz fantastyczny. (Dokończ.) — O kształceniu duszy. Rozmaitości, Mody i Objaśnienie ryciny.

Z Leszna. — Przewodnika Rolniczo-przemysłowego wyszły Nr. Nr. od 4—7. i zawierają: Nr. 4. Statuta Towarzystwa agronomicznego powiatów czarnkowskiego tob ornickiego, które się zawiązało w Ludomach dnia 1. Paźdz. 1844. Uwagi nad Rocznikami rólniczemi Kollegium rólniczego w Berlinie, Dra. de Lengerke. — Nr. 5. Wielkie Księstwo Poznańskie i wystawa przemysłu w Berlinie. Uwagi nad Rocznikami rólniczemi Kollegium rólniczego w Berlinie, Dra. de Lengerke (dok.) Ług upładniający ziarno mające być siane. Pimpinella (Poterium sanguisorba), a po polsku Żyleniec, Sowia strzała. Jaki porządek w stajniach zachować należy. Jak robić pity miód i ocet miodowy. Lekarstwo na raka u drzew owocowych, jako też wszelkie rany i uszkodzenia pochodzące z obcinania gałęzi. Sposób ochronienia koni od much. — Nr. 6. O gospodarstwie jako o umiejętności, Towarzystwa agronomiczne jako środek polepszenia bytu ludu. O targach. Z posiedzenia agronomicznego w Monachium. Sposób przeciwko murzonce w pszenicy, oparty na dwadzieściacztero-letniem doświadczeniu Pana Ch. Dressel. Pastwisko z białéj koniczyny. Groch. Wiadomości statystyczne o Galicyi. Przemysł w Węgrzech. Krótka wiadomość o leśnictwie w austryackim Szląsku. Bawarskie leśnictwo. Koleje pruskie. Zabezpieczenie od wodnéj puchliny. Szyfer. Bruk z piaskowca. Stósunek opału. Kucie wołów. O kassach oszczędności. Szpitale. — Nr. 7. List z podróży przez Galicyą. Przechowanie wełny. Ubóstwo w Sycylii. O suszeniu koniczyny (z rysunkiem). Rozmaitości.

Sprostowanie. — W doniesieniu o śmierci Kanonika Węsierskiego w Kościelcu, umieszczoném w Gacecie naszéj Nr. 11. str. 86. i 87., w wierszu 17. zamiast: Michała Dąbrowskiego czytaj »Michała Dąmbskiego.«

OBWIESZCZENIE.

Na szlacheckiéj w powiecie Gnieźnieńskim położonéj wsi Karsewie Części II. zapisano w skutek zameldowania Antoniego Karsewskiego dawniejszego właściciela w protokóle z dnia 20. Marca 1796. r. na mocy rozrządzenia z dn. 3. Marca 1800. r. w Rubryce III. pod liczbą 1. summę 116 Talarów 16 dgr. czyli 700. Złotych polskich z prowizyami po 5. od sta, dla zamężnéj z Salkowskich Śmiełowskiéj z pobytu niewiadoméj lub sukcessorów jéj, na którą summę jednakowoż żaden nie został wygotowany dokument.

Gdy jednakże późniejsza właścicielka Urszula z Kierskich owdowiała Dembińska teraz twierdzi, że zapłata summy 116 Tal. 16 dgr. czyli 700 Złotych polskich już nastąpiła, jednakowoż to twierdzenie podeprzeć nie potrafi przez okazanie wiarogodnego kwitu ostatniego niezaprzeczonego właściciela summy téj, więc wzywają się zamężna z Salkowskich Śmiełowska, sukcessorowie jéj, lub ci, którzyby w prawa jéj wstąpili, ażeby się w terminie na

dzień 26. Lutego r. 1845.

zrana o godzinie 11téj wyznaczonym, przed delegowanym Ur. Haack Assessorem Sądu Głównego w Izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili i pretensye swe do summy rzeczonéj udowodnili, w razie bowiem przeciwnym z takowemi zostaną wykluczeni, summa wspomniona za zapłaconą uważaną zostanie, i wymazanie jéj nastąpi z księgi hipotecznéj.

Bydgoszcz, dnia 1. Listopada 1844. r.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

Kurs giełdy Belińskiéj.

Dnia 21. Stycznia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{2}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$103\frac{3}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	$97\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	$99\frac{7}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$196\frac{1}{2}$	$195\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$184\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	151
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$97\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$98\frac{1}{2}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$92\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$98\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$158\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$121\frac{1}{2}$	$120\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$110\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	126	125
« » Magdeb.-Halberst	4	$111\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—